Nr 63. Śmigiel, piątek 17. marca 1922. Rok 32.

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 175 mk., W agencjach miesięcznie 160 mk. Numer pojedyńczy 7 mk. niedzielny 10 mk. TELEFON nr. 65 Skrzynka poczt. 13.

OGŁOSZENIA STAROSTWA, KOMISARJATÓW, MAGISTRATÓW ORAZ WŁADZ POLICYJNYCH SĄ PRAWOMOCNE.

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 20 mk., w części urzędowej lub reklamowej 40 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel - Wielkopolska. Poczt. kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 160 006, w Wrocławiu (Breslau) nr. 7283.

Od Administracji.

Uwiadamiamy, że od 1. kwietnia można prenumerować Orędownik Śmigielski również **kwartalnie**, co jednakowoż nie wyklucza wniesienia przedpłaty na każdy poszczególny miesiąc. Zamówienia na kwiecień czy też na drugi kwartał rb. przyjmują listowi od 15—25 bm. Przedpłata pozostała niezmieniona i wynosi pomimo podrożenia papieru i robocizny już z odnoszeniem przez listowego w dom **miesięcznie** marek **175**, — a na cały drugi **kwartał** marek **525**. Abonenci miejscowi, którzy pobierają Orędownik w agencjach płacą **kwartalnie 480** mk., zaś **miesięcznie 160** mk.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

W dniu 19. b. m. z powodu Imienia Naczelnika Państwa należy na budynku szkolnym wywiesić chorągiew państwową. Dnia poprzedniego ewentualnie następnego Kierownictwa szkół wyjaśnią młodzieży ważność stanowiska Naczelnika Państwa oraz znaczenie obchodu dnia Jego Imienia.

Chrzan
pow. inspektor szkolny.

Ogłosić!

Starosta, Kopczyński.

Pokwitowanie.

Tanie żyto dla ludności bezrolnej, niezamożnej powiatu odstawili w dalszym ciągu następujący gospodarze:

Gmina Skarzyn **bezpłatnie**	1,20 ctr.
Wojtkowiak, Przysieka st.	2.— ctr.
Müller, Śmigiel	15.— ctr.
Łabiński, Przysieka st.	1.— ctr.

Powyższe ilości kwitując, prosimy tak większych jak mniejszych gospodarzy o dalsze dostarczanie taniego żyta, za które wydajemy w połowie ospę, gdyż dotychczasowe zapasy się kończą, a zapotrzebowanie na tani chleb jest wielkie.

Pow. Urząd Gospodarczy.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA,

za którą Redakcja bierze odpowiedzialność.

Podział mienia w Gdańsku.

Komisja dla podziału byłego niemieckiego mienia państwowego w Gdańsku, wręczyła II b. m. Komisarzowi Generalnemu Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, następujące decyzje:

1. Komisja zatwierdza decyzję co do przyznania kolei na własność Polski, a w samem mieście Gdańsku oraz w porcie na rzecz Rady Portu, z wyjątkiem głównych warsztatów kolejowych, co do których rozstrzygnięcie nastąpi później. Komisja zatwierdza dalej przyznanie Polsce na własność gmachu dyrekcji kolejowej w Gdańsku.

2. Wszystkie objekty portu i dróg wodnych przydziela się na własność Radzie Portu z następującymi wyjątkami: Przyznaje się na rzecz Polski obecny obóz reemigracyjny, zaś na rzecz Gdańska tereny na Westerplatte, z wyjątkiem wybrzeży, należących do Rady Portu oraz z wyjątkiem jednego hektara ziemi, który przydziela się Polsce dla urządzenia tam stacji radjotelegraficznej. Dalej przyznaje się na rzecz Gdańska część terenów w Brzeźnie, port i nowy fortyfikacyjne w Wisłoujściu oraz część baraków w Troylu.

3. Przyznaje się Radzie Portu na własność mienie, należące do administracji Wisły, jednak z tym warunkiem, że ta część objektów, która przynależy do polskiej części Wisły, zostanie przez Radę Portu oddana Polsce, a reszta objektów będzie podzielona między Polskę a Radę Portu, zależnie od tego, w jaki sposób będzie ostatecznie rozstrzygnięta sprawa administracji Wisły na terenie Wolnego miasta.

4. Przyznaje się na własność w. m. Gdańskowi wszystkie domeny, lasy, pałac i park w Oliwie, plac ćwiczeń wojskow. i tereny pofortyfikacyjne, z wyjątkiem pasa ziemi szerokości 50 mtr. na wielkim placu ćwiczeń wojskowych przylegającym do toru kolejowego, który to pas przyznaje się Polsce.

5. Na cele administracji celnej przyznaje się: a) dla Polski dwa gmachy tak zw. Korpuśnego Urzędu Odzieżowego, b) dla wolnego miasta przyznaje się resztę gmachów tego urzędu.

6. Przyznaje się Wolnemu miastu gmach szkoły wojennej, wzamian za to Wolne miasto oddało przydzielone mu już dawniej dwa gmachy na własność i siedzibę Rady Portu przy ul. Naugarten. Prócz tego oddaje Woln. miasto do dyspozycji Rady Portu budynek dotychczasowej centralnej Dyrekcji Celnej.

7. Przyznaje się Polsce wielkie koszary artylerji w Nowym Porcie oraz północne skrzydło dawnego lazaretu wojskowego na placu Heveljusa, dalej 3 budynki Urzędu Prowiantowego i należące do nich podwórza. Budynki te służyły dawniej do magazynowania soli. Resztę koszar przyznano Wolnemu miastu, z tem jednak zastrzeżeniem, że Wolne miasto Gdańsk obowiązuje się w miarę potrzeby przydzielić urzędnikom polskim mieszkania w tej samej mierze, w jakiej przydziela je urzędnikom gdańskim.

8. Przyznaje się Wolnemu miastu gmachy pocztowe i szkołę nawigacyjną z tem zastrzeżeniem, że przy przyjmowaniu uczniów do tej szkoły, Gdańsk przyznaje prawo pierwszeństwa poza gdańszczanami — uczniom polskim. Dalej przyznaje się Gdańskowi hangary lotnicze we Wrzeszczu z warunkiem odstąpienia Polsce potrzebnych terenów na wybudowanie własnych hangarów dla lotniczej służby pocztowej z prawem użytkowania całego terenu lotniczego.

9. Przydziela się Polsce na własność tanki i rezerwoary naftowe ze wszystkiemi urządzeniami.

10. Wyspę Holm przyznano Radzie Portu z wyjątkiem terenu pod Stocznią położonego, z tem zastrzeżeniem, że Rada Portu wykona decyzję Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, względnie Rady Ligi Narodów w sprawie odstąpienia Polsce z prawem użytkowania miejsc na magazynowanie amunicji i na postój wojennych okrętów polskich.

Wreszcie dodać należy, że Rada Ambasadorów zaakceptowała tezę polską, wedle której udziały rządu pruskiego w Bauerabanku w Gdańsku są nieważne oraz, że udziały te należą do Komisji Podziału. Decyzja co do tego podziału zapadnie później.

List otwarty

do Członków Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, Socjalistycznych Związków Zawodowych oraz do Członków Narodowej Partji Robotniczej!

Bracia Robotnicy!

Na byt nasz i naszych rodzin, nas, pracowników w przemyśle tytoniowym b. dzielnicy pruskiej przygotowuje się zamach, który może nas pozbawić w najbliższym czasie zarówno dotychczasowych zarobków jak i pracy wogóle i rzucić nas na pastwę bezrobocia. Projektowany monopol państwowy, gdyśmy go poznali z bliska, zwłaszcza, gdy wysłaliśmy delegację naszą do Rządu przekonał nas, że nie chciano nam ani zapewnić, że się po przeprowadzeniu monopolu nie zamknie fabryk w których dotąd pracujemy, ani też nie chciano nas zapewnić, że będziemy mieli te same zarobki co poprzednio i że nie wyrzuci się nas na bruk jako zbytecznych pracowników.

Przez posłów nam przychylnych i po odbyciu całego szeregu zebrań pracowników wszystkich interesowanych fabryk czynimy co możemy, ażeby nieszczęsny wynalazek niedołężnej Austrji, monopol tytoniowy, usunąć i uchylić. Zrozumiał to cały szereg posłów, niestety jednakowoż właśnie ci posłowie, na których najwięcej mieliśmy prawo liczyć, posłowie socjaliści, posłowie Narodowej Partji Robotniczej zawiedli nas straszliwie i głosowali za zaprowadzeniem monopolu państwowego. Tak to posłowie, którzy mają obowiązek obrony stanu robotniczego rzucają nas na pastwę nędzy i bezrobocia. Gdzieżmy bowiem uzyskamy pracę w obecnym czasie, jeżeli zamkną wielką część fabryk, a zwłaszcza te liczne fabryki mniejsze w Poznańskiem i na Pomorzu, których monopol w żadnym razie nie będzie mógł prowadzić na własny rachunek. Czy my w tym czasie będziemy mogli znaleźć inną pracę, gdy w Polsce bezrobocie rośnie? Czy mamy znowu po dawnemu tułać się po Westfaljach, Saksach i Amerykach, dla tego tylko, że kierownikom monopolu państwowego podoba się zniszczyć samodzielny przemysł i pozbawić chleba mnóstwo robotników, kupców i przemysłowców.

Widząc się opuszczonymi przez posłów Narodowej Partji Robotniczej i socjalistów, którzy nam zawsze obiecywali poparcie i opiekę odzywamy się o pomoc do Was, Bracia Robotnicy wszystkich innych zawodów, którzy jesteście zorganizowani w Zjednoczeniu Zawodowem Polskiem, w Chrześcijańskiem Zjednoczeniu Zawodowem, w Socjalistycznym Związku Zawodowym i Narodowej Partji Robotniczej.

W jaki sposób moglibyście nam pomóc?

Otóż na wszystkich zebraniach Waszych Filji omawiajcie sprawę monopolu tytoniowego i uchwalcie żądanie, ażeby zarządy Waszych Związków zawodowych i zarządy Narodowej Partji Robotniczej spowodowały posłów Waszych stronnictw, aby głosowali przeciwko monopolowi państwowemu.

W Waszej pomocy upatrujemy ostatnią nadzieję ratunku. Nasze odezwanie się do posłów Waszych było daremne, odezwijcie się Wy sami z całą energją i stanowczością i oświadczcie wyraźnie i niedwuznacznie, że poseł, który znając nasze stosunki głosuje za zaprowadzeniem monopolu, zdradza sprawę robotniczą i nie ma prawa nazywania się posłem stronnictwa robotniczego.

Poznań, 12 marca 1922 r.

W imieniu pracowników tytoniowych
Chrześcijańskie Zjednoczenia Zawodowe i Komisja organizacyjna Związku tytoniowców.

Bieg sprawiedliwości.

W kołach sejmowych zwracają uwagę na szczególny bieg sprawiedliwości w naszym kraju za p. Ministra Sobolewskiego.

Dnia 17-go lutego b. r. posłowie z P. S. L. wnieśli następującą interpelację, malującą istotnie niebywałe stosunki pod rządami p. Sobolewskiego.

„Czy Panu Ministrowi wiadomo, że 5 miesięcy te mu władze prokuratorskie aresztowały starostę powiatu Łowickiego podobno pod zarzutem nadużycia służbowego z chęcią zysku na sumę 300.000 mk. polskich. Opinja publiczna, jak wydziału powiatowego a nawet województwa jest, że ów starosta padł ofiarą intrygi, czy wyrachowania czyjegoś. Nie wchodząc w meritum sprawy, konstatujemy fakt, że przez 5 miesięcy winy staroście nie ustalono, chociaż Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej mówi, że aresztowanego nie można dłużej trzymać niż 48 godzin i trzeba albo uwolnić, albo, sporządziwszy akt oskarżenia, oddać sądom do wykonania i ustalenia winy. Więc 5 miesięcy aż nadto było ażeby sprawę zakończyć. Aż strapiony starosta, siedzący w więzieniu podobno, zapewniając o swojej niewinności, przestał żyć, pozostawiając rodzinę w ciężkim położeniu. Jeżeli ze starostą postąpiono w ten sposób, to cóż dopiero może być z zwykłym śmiertelnikiem.

Podpisani zapytują Pana Ministra: 1. czy znane są Mu powyższe fakta? 2. i czy zdolny jest pociągnąć winnych do odpowiedzialności?

P. Sobolewski nie wzruszył się tą sprawą.

Gdy mu o powieszeniu się starosty w więzieniu doniesiono urzędownie, odparł dosłownie:

— Dobrze zrobił, że się powiesił.

A gdy zwrócono jego uwagę na to, że prawo jest prawem i nie wolno trzymać wysokiego urzędnika bez aktu oskarżenia przez 5 miesięcy w więzieniu, dodał:

— Ja mam więzienia dla ludzi a nie dla psów.

Więcej niezdrowej buńczuczności niż istotnego czuwania nad prawidłowym biegiem sprawiedliwości.

(Rzpt.)

Rynki zbożowe.

Wiadomości, jakie otrzymujemy o przebiegu tranzakcji zbożowych w ciągu ubiegłego tygodnia na ważniejszych rynkach świata, utwierdzają nas w przekonaniu, że długotrwała dążność zwyżkowa cen zboża ma się ku końcowi.

W Liverpoolu, chociaż ubiegły tydzień ostatecznie zamknięto zwyżką 1 do 2 szylligów na quaterze pszenicy, to jednak nie należy zamykać oczu na fakt, że przez cały ubiegły tydzień panowało uspo-

sobienie niezmiernie zmienne i w ciągu jednego dnia nawet ceny chwiały się nieraz mocno. W New Yorku wypada skonstatować już formalną zniżkę, stwierdzoną urzędownie, pszenica w ciągu tygodnia spadła tam o 1 i trzy czwarte centa na buszlu, przy obfitem zaofiarowaniu. Również zanotowano pewną, niewłaściwą zresztą zniżkę i w Buenos Ayres. Natomiast w Berlinie ceny do ostatniej chwili rosły i za czas od 1-go do 5-go marca na 100 klg. ceny pszenicy i żyta podniosły się o 80 mk. niem.; ceny jęczmienia podniosły się o 90 mk. a ceny owsa podskoczyły o 95 mk. niem. na 100 klg. Chociaż urzędowe sprawozdania z Giełdy berlińskiej milczą o panujących nastrojach i tendencjach rynku, okoliczności, uboczne każą mniemać, że w każdym razie wysokie ceny w Niemczech, a może i dalsza zwyżka potrwa czas dłuższy. Wspomnianemi okolicznościami są: istotny brak własnego zboża i niski kurs waluty niemieckiej.

Według urzędowych notowań nasz rynek zbożowy zdaje się dążyć u nas po drogach równoległych z Berlinem i do ostatniej chwili panuje u nas dążność zwyżkowa, pomimo nawet znacznego podniesienia się kursu naszej marki, czyli, jak kto woli, spadku walut zagranicznych. Jednak i u nas nie brak symptomów, pozwalających mniemać, że kres podnoszenia się cen zboża zbliża się w Polsce ku końcowi. Tą oznaką jest przewaga podaży nad popytem, jaka daje się spostrzegać.

Znamienną cechą tranzakcji giełdowych w Warszawie, już od dłuższego czasu jest, że za zboże, pochodzące z Wielkopolski i Pomorza płacą się ceny wyższe, niż za zboża z innych dzielnic.

Przyczyny tego faktu nie trudno odgadnąć. Zboże byłego Zaboru Pruskiego jest i dorodniejsze i staranniej oczyszczone.

Niezwykła banda złodziejska.

Od dość już dawna chodziły głuche wieści o istnieniu w Warszawie niezwykłej bandy złodziejów, którzy w jakiś tajemniczy sposób okradają z pieniędzy i czeków listy, przychodzące z za oceanu do Warszawy. Banda ta schodziła się na narady do cukierni Udziałowej i tam przygotowywała plany swych operacji. Doszło to do wiadomości policji kryminalnej i zaczęto pewnym osobnikom, o których wiedziano, że należą do bandy, przypatrywać się bliżej i wykryto całą prawie organizację. Operacje tej bandy były bardzo sprytnie przeprowadzane.

Głównym terenem operacji była poczta warszawska. Jednym z członków bandy był urzędnik pocztowy sortujący listy. Miał on tak czułe palce, że czuł pod niemi w kopercie dolary i czeki i listy te chował do kieszeni. Z listami tymi przychodził on później do innych członków bandy i pieniądze szły do ogólnego podziału. Takich „solidnych" urzędników było na poczcie warszawskiej kilku, którzy stanowili wspólników organizacji.

Z pieniędzmi było łatwo, gorzej było z czekami. Ale i na to znalazła banda sposób. Zorganizowano fabrykę fałszywych dowodów osobistych i wyrabiano je na nazwisko osoby, do której były listy adresowane, bądź też czeki znajdujące się w listach i sumy te podejmowano w odpowiednim banku.

W sprawie powyższej aresztowano już kilka osób z pośród personelu poczty, jak również ludzi pobocznych, którzy należeli do bandy. Na czele organizacji stał b. porucznik Tadeusz Iniarski, którego osadzono w więzieniu wojskowem, inne osoby zaś osadzono w więzieniach cywilnych.

Listy, po wyjęciu z nich pieniędzy czy czeków były niszczone o ile nie były polecone, zaś listy polecone dochodziły adresata bez pieniędzy. Zaznaczyć wypada, że banda ta wybierała przeważnie listy z czekami na sumy większe, dochodzące kilkuset dolarów. Ze względów na prowadzone jeszcze dochodzenie szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Tragedja.

P. Grinbaum z Sejmu pisze w „Hajncie" (54) o „tragedji" żydów i Polski, gdzie rzekomo rozpatrują najważniejsze sprawy pod wpływem „sentymentu narodowego".

„Żydzi zaś zajmują i muszą zajmować odrębne stanowisko, różniące się, raz więcej raz mniej, od stanowiska ogólnego. Zachowujemy trzeźwość i wtedy, gdy wszyscy wokoło nas nie mogą się wyzwolić z oszołomienia.

„Ta nasza tragedja jest niezrozumiała dla szerokich mas polskich. Prawdą jest, że właśnie teraz w latach konsolidowania się Rzeczypospolitej Polskiej, zdarzają się, silniejsze lub słabsze starcia między nami trzeźwymi i chłodnymi, a tymi, co przędą obecnie historję Polski.

„My zaś nie możemy w żaden sposób pojąć, jak można od nas żądać takiego nieludzkiego zapominania o sobie, takich ofiar do których nikt nie jest zdolny. Conajwyżej ma się dla nas przyjemny uśmiech, co przecież u nas w Polsce jest tanim i powszednim artykułem; dobre słowo, z którego nic sobie nie robi ten, co je daje, ani ten, co o niem słyszy. Widocznie liczą o wiele więcej na terror, na bat, którym przecież można żydów najlepiej przekonać. „Powinniśmy być tylko silni, a żydzi już sami do nas przyjdą", rzekł ktoś w Sejmie wileńskim w sprawie Wilna".

Jak z tego wynika, żydzi sami uważają siebie w Polsce za obce ciało, które należy kupić, ale nie słowem, tylko czemś brzęczącem. Żydzi są do sprzedania, Polska jednak jest za biedna. —ki.

Głosy publiczne.

Zapytanie pod adresem „Zgody".

Będąc na ostatniem Nadzwyczajnem Walnem Zebraniu spółdzielni „Zgody" w Śmiglu, dowiedziałem się z ust kierownika tejże p. Wojciechowskiego, że Banki nie zadowalniają się statutem ustanowionym podpisem, lecz tylko żądają na wekslach podpisów poszczególnych a zwłaszcza majętnych członków Rady Nadzorczej.

Z powyższego mogę wnioskować, że Banki nie udzielają kredytu spółdzielni „Zgodzie", lecz tylko poszczególnym członkom Rady Nadzorczej i że za płatność poszczególnych kredytów są w pierwszym rzędzie odpowiedzialnemi te osoby, które te weksle podpisali.

Ażeby nie być na przyszłość w błędnem mniemaniu upraszam o łaskawe wyjaśnienie, czy się nie mylę na mojem powyższem wnioskowaniu.

Jeden z członków Sp. spół. „Zgody".

KRONIKA.

KALENDARZYK
Dziś: Patryka b.
Jutro: Edwarda
Wschód słońca: 7,23, zachód 6,51.
Długość dnia: 11,45. Przybyło 3,10.

Zebranie Tow. Panien pracuj. odbędzie się w piątek, dnia 17. marca o godz. 7·30 wieczorem na salce parafialnej. Na porządku dziennym ważne sprawy dla tego o liczny udział druhen oraz kandydatek chcących się zapisać do Towarzystwa uprasza Zarząd.

Znaleziono kapelusz męski na drodze z Kamieńca do Wielichowa. Poszkodowany zechce się zgłosić po odbiór do p. Jana Rybczaka w Lubiechowie.

Pożegnalny wieczór. W sobotę, dnia 18. marca br. odbędzie się w sali strzeleckiej w Śmiglu pożegnalny wieczór p. Weber, nauczycielki muzyki. Wieczór ten wypełnią popisy muzyczne uczenic z łaskawym współudziałem skrzypka p. Dopatki z Poznania. Początek o godz. 7·30 wieczorem. Ceny wstępu: Miejsce numerowane 200 marek, miejsce siedzące 150 mk., stojące 100 mk. Biletów wcześniej nabyć można w księgarni p. Langnera, zaś programy wieczorem przy kasie o godz. 7-mej.

Sprostowanie. Z Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Poznaniu otrzymaliśmy pismo, które wyjaśnia obszernie obecny ruch komunikacyjny pocztowy na linji Rawicz-Poznań i odwrotnie, a który to już naszym czytelnikom podaliśmy przed 3 tygodniami do wiadomości. Natomiast zarzut uczyniony Urzędowi Pocztowemu w St. Bojanowie, Dyrekcja Poczt protestuje o tyle, że winę odejścia ekspedycji pocztowej zamiast w stronę Poznania do Wielichowa ponosi administracja kolejki powiatowej, która zmieniając rozkład jazdy na czas nie powiadomiła o tem dotyczący urząd pocztowy.

Inwalidzi a monopol tytoniowy. Zdziwiono się powszechnie, gdy w Radzie Miejskiej miasta Poznania przy głosowaniu w sprawie monopolu za monopolem głosowli z socjalistami, komunistami i enperowcami także przedstawiciele inwalidów. Stanowisko to tłumaczy się tem, że inwalidom obiecano, że na wypadek przeprowadzenia monopolu oni dostaną t. zw. trafiki, czyli miejsca sprzedaży wyrobów tytuniowych. Wobec tego zwróciliśmy się do jednego z wybitnych przedstawicieli inwalidów w Warszawie o informacje. Dowiadujemy się, że inwalidzi warszawcy z przydziału im danego są bardzo niezadowoleni. Co lepsze bowiem miejsca sprzedaży dostają z reguły żydzi i inni cywilni, inwalidzi zaś otrzymali niewielką liczbę miejsc słabych, nie dających okazji do zarobkowaniu. Przytem, przyjęcie nawet mniejszych miejsc sprzedaży wymaga dość znacznego kapitału, którego inwalidzi zazwyczaj nie posiadają. Z przykrością informator dodał, stwierdzić muszę, że cały szereg inwalidów wtedy tylko objąć mógł miejsce sprzedaży, jeżeli zrobił spółkę z żydem, a sam był tylko wysuniętym szyldem. W Małopolsce trafiki, jak zwykle, są w ręku żydowskiem. Zdaje się zatem, że inwalidzi mylą się, sądząc, że monopol tytuniowy nastręczy dla nich źródło dogodnych dochodów. Będą inni, co będą umieli zręcznie postarać się o lepsze miejsca.

Niemieckie wykręty. Wielkim skandalem nazywa słusznie prasa angielska przyłapanie władz niemieckich niejako na gorącym uczynku przez międzysojuszniczą Komisję Kontrolującą na usiłowanem wywodzeniu jej w pole.

Chodzi mianowicie o dwa wypadki: 1) o ukrywanie 600 haubic w fabryce armat w Heidenau i 2) o odkrycie w Szpandawie stosów cennych dokumentów dotyczących niemieckich zapasów amunicji i broni w czasie zawieszenia broni, dokumentów, które rzekomo „zaginęły" a teraz odnalezione znowu znikły na rozkaz niemieckiej władzy wojskowej.

Pomimo najszczerszych chęci Niemcy nie mogły wyprzeć się tego i obalić faktów stwierdzonych. Atoli, jak pisze „Times", poczęły ogłupiającą propagandę z pomocą swego osławionego biura prasowego w Berlinie. Rozsiewają po świecie depeszami bez drutu całkiem fałszywą wersję oficjalnego sprawozdania z wzmiankowanych odkryć. Jest to jaskrawym przykładem bezczelnej propagandy niemieckiej wbrew oczywistym faktom, propagandy, jaka daje się szczególnie we znaki Polsce.

Organizacja celnej straży cywilnej. „Przegląd Wieczorny" donosi, że na skutek uchwały Rady ministrów z 10. marca 1920 roku ministerstwo skarbu przystąpiło do organizacji straży celnej cywilnej, opartej na zasadach dyscypliny wojskowej. W założonych dotychczas dwóch szkołach wyszkolono już około 3 tysiące funkcjonarjuszów, którymi obsadzono prawie całą granicę polsko-niemiecką oraz część północną niespornej granicy górnośląskiej na przestrzeni około 200 km. Przy dotychczasowem tempie organizacji ministerstwo skarbu przewiduje że wszystkie granice z wyjątkiem wschodniej będzie można obsadzić strażą do końca bieżącego roku. Obsadzenie granicy wschodniej uzależnia ministerstwo skarbu od nastania tam stosunków normalnych.

Prośba. Syn mój W. Kazyaka z Poznania, ppor. 11. komp. 48 pułku zaginął bez wieści dnia 23 lipca 1919 r. podczas walk nad Niemem koło folwarku Azot na zachód od miasteczka Zimno-Wola. Ktokolwiek mógłby mi coś o nim donieść, zechce się zwrócić łaskawie pod adresem J. Kazyaka, Poznań Łazarz, ul. Drużbackiej nr. 8. List z doniesieniem prosi się bezpłatnie wysyłać. Wszystkie pisma uprasza się o przedrukowanie niniejszej prośby.

Oświadczenie Posła Korfantego. Poseł Korfanty oświadcza, że nieprawdziwą jest wiadomość, podana przez niektóre pisma polskie, jakoby zgłosił swe przystąpienie do Narodowej Partji Robotniczej.

Telegramy.

Z Sejmu wileńskiego.

Wilno, 15. 3. (A. W.) Konwent senjorów zgodnie z propozycją lewicy obradował w sprawie zwołania plenarnego zgromadzenia Sejmu. Przedstawiciele Rad Ludowych opowiedzieli się przeciwko zwoływaniu plenum Sejmu, znajdując, że klucz rozwiązania sprawy pozostaje w Warszawie. Przedstawiciele Zespołu stronnictw narodowych wypowiedzieli się również przeciwko zwoływaniu plenum. W ten sposób wniosek lewicy nie uzyskał większości.

Pogróżki rządu sowietów.

Berlin, 14. 3. Pisma tutejsze donoszą w dalszym ciągu, że w nocie do Rządu Polskiego Cziczerin zwraca uwagę na przygotowujące się na terenie polskim nowe ataki na Rosję Sowiecką. W nocie tej Rząd Sowietów zaznacza, że nie będzie czynił żadnej różnicy między regularnemi wojskami polskiemi, a jakiemikolwiek innemi oddziałami zbrojnemi i na atak wychodzący z terytorjum polskiego odpowie, bez względu na narodowość atakujących oddziałów, wojną.

Berlin, 15. 3. Z Moskwy donoszą, że tamtejszy organ urzędowy sowiecki, „Izwiestja", zamieścił w sprawie stosunku Rosji do jej sąsiadów nowy artykuł, w którym pisze, między innemi, co następuje:

„Dzień każdy przynosi nowe szczegóły o zbrojeniach Państw, sąsiadujących z Rosją. Zbrojenia te są skierowane przeciwko Rosji. Burżuazja polska zamierza zerwać pokój i wywołać wojnę, jednakże Rosja śledzi bacznie te zamiary i potrafi się obronić. Wszystkie Traktaty Pokojowe będą obowiązywały tylko dopóty, dopóki państwa, które je za zawarły będą wykonywały ich postanowienia".

Targ w Rzeźni miejskiej w Poznaniu

Urzędowe sprawozdanie komisji targowej.

W piątek 10 marca 1922 spędzono:
6 wółów, 30 buhaji, 48 krów i jałówek, 115 cieląt, 163 prosiąt 500 tuczników, 23 owiec, 52 kóz.

Za:	Placono za 100 kg. żywej wagi: I. kl. marek	II. kl. marek	III. kl. marek
Bydło	22000—24000	16000—17000	7000—8000
Cielęta	19000—20000	14000—17000	—
Tuczniki . . .	50000—52000	47000—48000	40000—44000
Owce	—	—	—

Prosięta za parę 4000—4500.
Przebieg targu bardzo ożywiony.

W środę 15 marca 1922 spędzono:
10 wołów, 89 buhaji, 107 krów i 425 jałówek, 425 cieląt, 1425 tuczników, 210 owiec, 3 kóz, — prosiąt.

Za:	Placono za 100 kg. żywej wagi: I. kl. marek	II. kl. marek	III. kl. marek
Bydło	24000—26000	16000—18000	8000—9000
Cielęta	20000—	15000—18000	—
Tuczniki . . .	53000—54000	48000—50000	40000—44000
Owce	20000—	—	—

Przebieg targu bardzo ożywiony

Redaktor: Julian Tyczka, Śmigiel.
Właściciel i wydawca: A. Klóskowski, Poznań 3.
Czcionkami drukarni Klóskowskiego w Śmiglu.